

Witold GADOMSKI*

Działalność Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów w latach 1957-1962

Działalność Rady Ekonomicznej, powstałej w styczniu 1957 roku, a zlikwidowanej na początku lat 60. wydaje się dziś prehistorią. Coraz mniej jest czynnych ekonomistów, zaangażowanych w prace tej instytucji, istniejącej przed prawie pół wiekiem. Jej główni animatorzy nie żyją, a problemy, którymi Rada się zajmowała mają niewiele wspólnego z problemami współczesnej polityki gospodarczej. Po Radzie Ekonomicznej pozostał jednak mit, który nabierał siły w momentach przełomowych w historii PRL, gdy władze poszukiwały wsparcia szerszych środowisk społecznych. Tak było w latach 1980-1981, gdy w środowiskach akademickich wysuwano postulat reaktywowania działalności Rady. Wiele jej pomysłów zostało zresztą zawartych w „Kierunkach reformy”, opracowanych przez władze w roku 1981 [Kierunki reformy, 1981]. Do mitu Rady Ekonomicznej nawiązywała Konsultacyjna Rada Gospodarcza, powstała w roku 1982, w stanie wojennym [Bobrowski, 1985, s. 334]. Na czele KRG stanął Czesław Bobrowski, który wcześniej kierował działaniami Rady Ekonomicznej. Miał wówczas 78 lat i choć cieszył się świetną kondycją fizyczną i intelektualną było jasne, że potrzebny jest ekipie wojskowej przede wszystkim jako symboliczny przedstawiciel reformatorsko nastawionych ekonomistów. Dodajmy – reformatorsko w warunkach z drugiej połowy lat 50. Mit Rady Ekonomicznej sprawił, że w grudniu 1989 roku jej działanie zostało wznowione [Jeziorański, Kowalska, 1989]. Premier Mazowiecki do nowej Rady Ekonomicznej, na której czele stanął Witold Trzeciakowski zaprosił 17 ekonomistów. Eksperyment ten trudno zresztą uznać za udany. O ile z Radą Ekonomiczną z końca lat 50 środowiska reformatorskie w Polsce wiązały wielkie nadzieje, a uczestnicy tej instytucji mieli, przynajmniej przez pewien czas, ambicje stworzenia centrum, kształtującego zasady polityki gospodarczej w Polsce, o tyle w latach 90. ciężar reformowania gospodarki spoczywał nie na ciałach społecznych, o niejasnych kompetencjach, lecz na kolejnych rządach oraz parlamencie.

Mit reformatorskich działań Rady Ekonomicznej był umacniany dzięki wspomnieniom jej członków, a także osób aktywnych społecznie i politycznie po roku 1956. Najpełniejsze wspomnienia, dotyczące Rady pozostawił [Bobrowski, 1985, s. 227-268] – jej etatowy wiceprzewodniczący i faktyczny lider. W swych wspomnieniach działalności Rady poświęcił rozdział. Jeden z członków Rady, [Jan Drewnowski, 1990, s. 451-489] tak wspomina działanie Rady: „W styczniu 1957 r. otrzymałem nominację na członka nowo utworzonej Rady Ekonomicz-

* Autor jest dziennikarzem „Gazety Wyborczej”.

nej i na członka Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. Rada Ekonomiczna pracowała bardzo intensywnie przez cały 1957 rok w swych licznych sekcjach i komisjach. Opracowywała nowy model gospodarki polskiej, który w ogólnych zarysach bliski był koncepcjom rozwijanym przez CUP do roku 1948. Jak wiadomo praca Rady Ekonomicznej okazała się całkowicie bezowocna. Została mianowicie przez partię i rząd zignorowana. Rada istniała do kwietnia 1961 r., ale w ostatnich latach nie miała już żadnego znaczenia”.

Data zlikwidowania Rady, podana przez Drewnowskiego jest umowna. Dokładnej daty zlikwidowania Rady nie sposób ustalić. [Bobrowski, 1985, s. 240] twierdzi, że Rada na początku lat 60. spotykała się coraz rzadziej, a jej członkowie poświęcili się innym zajęciom. Rada Ministrów nie podjęła decyzji i zlikwidowaniu Rady. Instytucja ta po prostu znikła. Większość autorów piszących o działaniach Rady Ekonomicznej zgadza się z tezą [Drewnowskiego, 1990], iż Rada miała duże osiągnięcia intelektualne, które nie zostały docenione przez władze. [Formela, 1990, s. 236] pisze: „Rada Ekonomiczna stała się po prostu niewygodna ze względu na uporczywe lansowanie modelu zdecentralizowanego, czy chociażby przeciwstawianie się ponownemu przyspieszeniu inwestycyjnemu w chwili, gdy oficjalna polityka gospodarcza zakładała odmienną tendencję”. Z kolei [Łukawer, 1997, s. 11] stwierdza: „W niedługim czasie Rada opublikowała dwa niezmiernie wagi dokumenty, to jest tezy Rady Ekonomicznej w sprawie niektórych kierunków zmian modelu ekonomicznego oraz projekt tezy Rady Ekonomicznej w sprawie kształtowania cen. Miały się one stać – zgodnie ze społecznymi oczekiwaniami – podstawą reformowania gospodarki. Okazało się jednak, że z naukowego punktu widzenia, sprawa nie była jeszcze do końca wyjaśniona. Na teoretyczne uogólnienie modelu scentralizowanego i zdecentralizowanego, a także zachodzących między nimi różnic trzeba było jeszcze zaczekać”.

Analiza prac Rady Ekonomicznej pozwala niektóre elementy tego mitu odrzucić. Pozwala też lepiej zrozumieć przesłanki, jakimi kierowali się działacze Rady. Wydaje się, że sami oni ulegli kilku mitom.

Po pierwsze, mitowi, iż grupa intelektualistów, ekonomistów-teoretyków jest w stanie wyrzucić istotny wpływ na decyzje polityków, kierujących się ideologią oraz własnym interesem.

Po drugie, mitowi klasy robotniczej, która może w istotny sposób wesprzeć reformatorskie działania w sferze gospodarczej. Rady robotnicze miały być główną (obok dobrej woli partii komunistycznej) siłą wymuszającą reformy.

Po trzecie wreszcie – mitowi, że w gospodarce upaństwowionej, centralnie kierowanej, można stworzyć mechanizmy, pozwalające na optymalną alokację zasobów, na stabilny wzrost, postęp techniczny i organizacyjny. W sumie, że tak zarządzana gospodarka będzie konkurencyjna wobec gospodarki rynkowej. Trzeba pamiętać, że działanie Rady Ekonomicznej przypada na okres, w którym Związek Radziecki rzucił jawne wyzwanie zachodniej cywilizacji, rozpoczynając wyścig w kosmosie i przyspieszając wyścig zbrojeń. Nie ma żadnych podstaw, by uważać, że członkowie Rady Ekonomicznej, także ci, doskonale znający realia świata zachodniego, nie sympatyzowali z hasłem, rzu-

conym przez Chruszczowa: dościgniemy i prześcigniemy, by nie wierzyli, że przechwanka ta jest w pełni realna.

Rada Ekonomiczna próbowała zreformować gospodarkę socjalistyczną i uczynić ją bardziej wydajną poprzez usunięcie najbardziej oczywistych patologii. Szukała rozwiązań wewnątrz ograniczeń, narzuconych przez polityczne realia. Głównym ograniczeniem był monopol komunistycznej partii – PZPR – na sprawowanie władzy oraz dominacja państwowej własności. Członkowie Rady nie próbowali ograniczeń tych kwestionować. Jednakże polityczna odwilż w ZSRR [Kurowski, 1957] oraz przywrócenie poprawnych stosunków z Jugosławią, realizującą nieco inny model gospodarczy, stwarzały warunki dla poszukiwań własnych rozwiązań gospodarczych, mieszczących się wewnątrz politycznych uwarunkowań. Model jugosłowiański został odkryty przez kilku ekonomistów, którzy uznali, że może on stanowić alternatywę dla dotychczasowego zdecentralizowanego modelu kierowania gospodarką, oparte go na wzorcach radzieckich. W połowie 1954 roku [Bobrowski, 1985, s. 220] otrzymał stypendium CNRS (Francuskiej Akademii Nauk) na wyjazd do Jugosławii i napisanie książki o tym kraju [Bobrowski, 1957]. Praca była początkowo wydana jako druk wewnętrzny KC PZPR. Podróże do Jugosławii odbył też wiceprzewodniczący Rady [Brus, 1957], a owocem tego był cykl artykułów.

Powstanie Rady

Postulat powołania Rady Ekonomicznej pojawił się podczas II Zjazdu Ekonomistów Polskich, który 7 czerwca 1956 roku rozpoczął obrady w sali Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, w Warszawie. Zjazd obradował w atmosferze swobody intelektualnej, kilka miesięcy po obradach historycznego XX Zjazdu KPZR. [Łukawer, 1997, s. 9]. Dopuszczono do głosu ekonomistów niemarksistowskich (nazywanych wówczas burżuazyjnymi), krytykowano „błędy i wypaczenia” w naukach ekonomicznych oraz w praktyce gospodarczej pierwszej połowy lat 50. [Lange, 1986, s. 558-664]¹. W przyjętej uchwale Zjazd domagał się „upowszechnienia możliwości badań naukowych i zapewnienie możliwości publikacji wyników badań”. Opowiedział się również za „najszerzą jawnością życia gospodarczego”. Zjazd zwrócił się do prezesa Rady Ministrów z wnioskiem o powołanie Ogólnopolskiej Społecznej Komisji Ankietowej, która miała sprawdzić rzeczywisty stan gospodarki oraz Rady Ekonomicznej, składającej się z pracowników nauki oraz praktyków, dobranych w sposób zapewniający ich bezstronność. Dwa tygodnie po zakończeniu II Zjazdu Ekonomistów miały miejsce tzw. wydarzenia poznańskie, które unaocznily wszystkim konieczność zmiany polityki gospodarczej w taki

¹ Przebieg II Zjazdu Ekonomistów opisali także [Główczyk i Niegowski, 1956, s. 92-101]. Zdaniem autorów: „Temperatura dyskusji na Zjeździe stale wzrastała, nie tyle w związku z poglądami, co do zastoju w naukach ekonomicznych (tu panowała naogół jednomyślność), ile wokół analizy przyczyn, źródeł tego zastoju”.

sposób, by możliwy był szybki wzrost konsumpcji. Sytuacja polityczna stała się napięta i niestabilna. W październiku nastąpiło przesilenie i zmiana kierownictwa PZPR. Wydarzenia te spowodowały odroczenia powstania Rady Ekonomicznej.

W atmosferze politycznego rozgorączkowania w przedsiębiorstwach powstawał samoczynnie ruch rad robotniczych. 3 X 1956 roku została powołana specjalna „Komisja dla okazania pomocy we właściwym rozwijaniu inicjatyw załóg w dziedzinie zarządzania zakładami”. [Kalecki, 1982 s. 320]. Przewodniczącym został Piotr Jaroszewicz – wicepremier, zaś jego zastępcami: Bolesław Jaszczuk, ówczesny minister przemysłu maszynowego oraz Michał Kalecki, mający tytuł „radca URM”. Członkami „Komisji Jaroszewicza” byli między innymi profesorowie Brus i Lipiński, ośmiu dyrektorów przedsiębiorstw, działacze partyjni różnych szczebli. „Komisja Jaroszewicza” była poprzedniczką Rady Ekonomicznej. Przestała działać po kilku miesiącach, gdy ukonstytuowała się Rada, która przejęła część członków Komisji, a także niektóre jej struktury.

Wreszcie, 1 grudnia 1956 roku wydana została uchwała 768 Rady Ministrów w sprawie powołania Rady Ekonomicznej. [M.P. nr 101/56]. W uchwale czytamy: „Do zakresu działania Rady należy:

1. Prowadzenie prac nad doskonaleniem podstawowych zasad organizacji i metod zarządzania gospodarką narodową.
2. Opracowanie ekspertyz ekonomicznych i opiniowanie zasad i metod polityki gospodarczej.
3. Przeprowadzanie badań ekonomicznych w poszczególnych działach gospodarki narodowej oraz systematycznych przeglądów całości gospodarki narodowej.
4. Inicjowanie badań ekonomicznych prowadzonych przez placówki naukowe i placówki badawcze resortów oraz wykorzystywanie wyników tych badań”.

Oskar Lange, który został mianowany przewodniczącym Rady Ekonomicznej, na pierwszym plenarnym posiedzeniu 9 lutego 1957 roku wygłosił przemówienie, w którym przypomniał genezę powstania Rady [AAN, URM, 22/8]: „PTE, którego obowiązkiem było wykonanie uchwały Zjazdu zwróciło się z odpowiednim dezyderatem do rządu. Rząd w osobie premiera ustosunkował się zasadniczo pozytywnie do propozycji II Zjazdu Ekonomistów Polskich. Wówczas rozpoczęły się pierwsze prace przygotowawcze nad zorganizowaniem Rady Ekonomicznej. Prace te zostały przerwane na skutek wielkich wydarzeń w życiu politycznym naszego kraju (...) Sprawa zyskała ponownie na aktualności na sesji sejmowej, na której omawiano projekt narodowego planu gospodarczego, planu 5-letniego na okres 1956 do 1960 roku (...) Sejm podjął w listopadzie uchwałę, zalecającą rządowi powołanie przy Radzie Ministrów Rady Ekonomicznej jako społecznego ciała fachowego, składającego się z przedstawicieli nauki i praktyki gospodarczej (...) Po wyborach, a mianowicie 30 stycznia br. prezes Rady Ministrów powołał Radę Ekonomiczną, jej prezydium i przewodniczącego”.

Istnieje więc rozbieżność dotycząca daty powstania Rady między uchwałą Rady Ministrów (1 grudnia 1956) a datami wymienionymi przez Oskara Langego (30 stycznia 1957). Rozbieżności i niejasności jest więcej. Sami historycy nie są zgodni co do niektórych szczegółów. [Jeziński i Petz, 1988, s. 172] piszą: „Rada Ekonomiczna utworzona została w marcu 1957 roku”. W innej książce [Jeziński i Leszczyńska, 1997, s. 465] autorzy stwierdzają: „W konsekwencji 1 grudnia 1956 roku powołana została Rada Ekonomiczna”.

W dokumentach organizacyjnych Rady Ekonomicznej, [AAN URM, 22/1] wymienionych jest 39 członków Rady, w oficjalnym komunikacie [Komunikat, 1957], opublikowanym w prasie zamieszczonych jest 35 nazwisk. [Bobrowski, 1985, s. 242] pisze, iż Rada liczyła „blisko czterdziestu członków”, natomiast Oskar Lange w przemówieniu inauguracyjnym [AAN, URM 22/8] stwierdza, że nominacje otrzymało 36 osób. Dokumenty pozostawione w materiałach Urzędu Rady Ministrów są niekompletne i nieuporządkowane. Na wielu z nich nie ma daty, co sprawia, że są nie do końca wiarygodne. Nie ma w nich kopii nominacji, które członkowie RE musieli otrzymywać od premiera. Protokolanci często zapisują błędnie nazwiska lub funkcje członków Rady. Można przypuszczać, że niektórzy wymienieni na liście członków byli faktycznie tylko jej współpracownikami.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że prezydium składało się z 7 osób. Przewodniczącym został Oskar Lange – ekonomista światowej sławy, jednocześnie członek Rady Państwa oraz KC PZPR. [Bobrowski, 1985 s. 238] w swych wspomnieniach utrzymuje, że od samego początku było jasne, iż to on będzie kierował pracami Rady. Atutem Bobrowskiego były doskonale, osobiste stosunki z Cyrankiewiczem, doświadczenie w działaniach administracyjnych, względny sukces, jakim był plan 3-letni (1947-1949), opracowany w Centralnym Urzędzie Planowania, kierowanym przez Bobrowskiego, wreszcie usunięcie go z CUP-u (Bobrowski został wówczas mianowany posłem w Szwecji). Lange – rówieśnik Bobrowskiego – był człowiekiem ciężko chorym, mającym liczne funkcje państwowe i partyjne, pochłoniętym pracą naukową. Było jasne, że kierowanie przez niego Radą Ekonomiczną będzie formalnością, a faktyczne kierownictwo spoczywać będzie w rękach „urzędującego wiceprezesa” (to jest wiceprezesa etatowego). Przykrą niespodzianką dla Bobrowskiego było mianowanie na stanowisko wiceprzewodniczącego Włodzimierza Brusa, który w okresie ataku PZPR przeciwko CUP-owi był stalinowskim aktywistą i z którym Bobrowski pozostawał w konflikcie. [Bobrowski, 1985, s. 239] twierdzi, że Brus był początkowo uważany za „politycznego komisarza” w Radzie Ekonomicznej. Bobrowski zgodził się wejść do Rady i objąć w niej stanowisko „urzędującego wiceprzewodniczącego”, gdy Cyrankiewicz zapewnił go, że prezydium zostanie rozszerzone. Stanowisko wiceprzewodniczącego objęli również Michał Kalecki, Kazimierz Secomski, Edward Lipiński oraz Edmund Pszczółkowski. Ten ostatni był kierownikiem Wydziału Rolnego KC PZPR, czyli dość wysokim, choć nie najwyższym aparaczykiem partyjnym. Najwyraźniej miał pełnić funkcję nadzorca ze strony rządzącej partii. Stenogramy z posiedzeń plenarnych Rady oraz posiedzeń komisji nie wskazują jednak, na to, by nadzór taki był konieczny.

W maju 1957 roku Rada opublikowała „Tezy w sprawie niektórych kierunków zmian modelu gospodarczego” [Dyskusja o polskim modelu gospodarczym, 1957, s. 261-278]. Były one najważniejszym dokumentem tej instytucji, tyle że dość ogólnikowym. Wśród wielu postulatów zgłaszanych przez Radę jest następujący: „Władzami przedsiębiorstwa są:

- rada robotnicza, będąca organem samorządu robotniczego i działająca na mocy ustawy;
- dyrektor kierujący przedsiębiorstwem, odpowiadający za jego działalność przed państwem i załogą oraz reprezentujący przedsiębiorstwo na zewnątrz”.

Tezy pisane były w czasie, gdy większość polskich reformatorów wierzyła, że ruch rad robotniczych jest siłą zdolną wyrzucić skuteczną presję na władze. Z dyskusji, jakie miały miejsce w Radzie Ekonomicznej nie wynika, by jej członkowie byli szczególnymi entuzjastami rad robotniczych. Niemniej przyjmują ich istnienie w roku 1957 za coś oczywistego. Gdy rady zostały faktycznie zlikwidowane rok później, po utworzeniu w przedsiębiorstwach KSR, [Dziennik ustaw 77/58], Rada Ekonomiczna nie zgłosiła żadnych zastrzeżeń².

Tezy Rady są dość dobrze znane (przynajmniej historykom, zajmującym się przełomem roku 1956), więc w niniejszym artykule nie będę ich omawiał. Znacznie więcej informacji na temat postulowanego przez Radę modelu gospodarczego oraz propozycji rozwiązania problemów stojących przed gospodarką socjalistyczną dostarczają protokoły z posiedzeń Rady oraz jej komisji.

Zadania Rady

Sama liczba członków Rady wskazywała na to, że ciało to będzie miało trudności z efektywnym podejmowaniem decyzji. Mniej więcej 1/3 członków Rady była pracownikami naukowymi. Oskar Lange i Michał Kalecki cieszyli się dużym prestiżem w zagranicznych środowiskach akademickich ekonomistów. Korespondowali z czołowymi ekonomistami, szczególnie związanymi z dominującym wówczas w kręgach akademickich keynesizmem. Edward Lipiński został profesorem jeszcze w okresie II Rzeczypospolitej. Związany był z PPS i wraz z wieloma innymi działaczami tej partii stał się członkiem PZPR. Secomski był wiceprzewodniczącym Komisji Planowania, Brus młodym (wówczas 36-letnim) marksistą, właściwie dopiero rozpoczynającym swą karierę naukową. Członkami Rady byli też profesorowie: Stanisław Bretsznajder, Jan Drewnowski, Felicjan Dembiński, Bronisław Oyrzanowski, Józef Pajestka, Antoni Rajkiewicz, Stanisław Rączkowski, Andrzej Zalewski. W skład Rady wchodził też tzw. praktycy. W ogromnej większości byli to po prostu wysocy urzędnicy państwowi i partyjni, wśród nich: Eugeniusz Szyr – wicepremier, Stefan

² [Czesław Bobrowski, 1985, s. 248] twierdzi, że zgłaszał zastrzeżenia wobec powstania KSR na spotkaniu z przewodniczącym CRZZ Ignacym Logą-Sowińskim.

Jędrzychowski – przewodniczący Komisji Planowania, Edward Gierek – I sekretarz PZPR w Katowicach, Franciszek Blinowski – szef Wydziału Ekonomicznego KC PZPR, Leopold Gluck – wiceprezes NBP (nie ma go na liście opublikowanej w gazetach, ale jest w protokołach Rady), Józef Kulesza – wiceprzewodniczący CRZZ, Władysław Bieńkowski – minister oświaty i wówczas zaufany współpracownik Gomułki, Julian Kole – wiceminister finansów, szefowie rozmaitych agencji, instytutów, związków branżowych. W gruncie rzeczy jedynymi prawdziwymi praktykami gospodarczymi (mającym doświadczenie na poziomie zarządzania przedsiębiorstwem) byli: Waclaw Laskowski, dyrektor Warszawskiej Fabryki Motocykli oraz Jerzy Olszewski, dyrektor Zakładów Chemicznych w Dworach koło Oświęcimia.

[Brzeski i Kurowski, 1957] tak charakteryzowali skład Rady: „Różnorodne poglądy w łonie Rady były odbiciem i kontynuacją stanowisk, jakie od początku wysuwały się w dyskusji »modelowej«. Z grubsza biorąc można było wyróżnić w tej dyskusji trzy zasadnicze stanowiska. Z jednej strony znaleźli się zwolennicy dotychczasowego systemu centralizmu administracyjnego, którzy jakkolwiek nielicznie reprezentowani w wystąpieniach publicystycznych i naukowej dyskusji, byli dominującą siłą w dziedzinie praktyki gospodarczej wysokiego szczebla i z tego tytułu hamująco wpływali na postęp dyskusji(...) Z krańcowo przeciwną koncepcją systemu gospodarczego wystąpili ekonomiści, określane w dalszym ciągu dyskusji jako tzw »wartościowcy«. Punktem wyjścia dla tej grupy poglądów, który reprezentanci nazywani bywali niejednokrotnie przez swych przeciwników pogardliwie »ekonomistami od prawa wartości« były prace Brusa z lat 1953–1955. Jednakże w toku precyzowania argumentów poszli oni znacznie dalej, aniżeli inicjator. Nawiązując do teoretycznych podstaw wolnorynkowego modelu gospodarki socjalistycznej, formułowanych w klasycznej postaci jeszcze przed dwudziestu laty przez Oskara Lange (...) Najliczniej, jak często bywa w podobnych wypadkach, reprezentowane było stanowisko pośrednie”.

Skład Rady sprawiał, że ciało to miało trudne do określenia kompetencje. Nie było w ścisłym tego słowa znaczeniu ciałem eksperckim. Przeciwnie – członkami Rady byli prominentni decydenci (Szyr, Gierek, Jędrzychowski). Tyle że decyzje podejmowali nie w ramach Rady, a poza nią. Niektórzy z nich zapewne figurowali na liście Rady pro forma. Nie znalazłem na przykład w archiwach URM żadnego dokumentu, świadczącego o aktywności Edwarda Gierka w Radzie.

Według słów Langego [AAN, URM 22/8], Rada Ekonomiczna miała przejąć na siebie także funkcje postulowanej przez II Zjazd Ekonomistów Polskich, a ostatecznie nie powołanej do życia Komisji Ankietowej – instytucji istniejącej przed II wojną światową. Komisja miała sprawdzić rzeczywisty stan gospodarki. Najwyraźniej ekonomiści nie dowierzali danym oficjalnym podawanym przez Główny Urząd Statystyczny. Rada wypełniała misję nienarodzonej Komisji Ankietowej, publikując corocznie informacje o stanie gospodarki [Bobrowski, 1985 s. 241-242]. Wydaje się jednak, że opierała się przy tym, nie na własnych badaniach, lecz na danych GUS. W dokumen-

tach Rady nie ma żadnych śladów, świadczących o samodzielnym zbieraniu informacji (poza kilkoma ankietami rozesłanymi do wybranych przedsiębiorstw).

Rada zbierała się na plenarnym posiedzeniu zwykle raz w miesiącu. Częściej zaś obradowały komisje. Z dokumentów Rady Ekonomicznej, pozostawionych w Urzędzie Rady Ministrów, wylania się dość nieprecyzyjna struktura Rady. Komisje zapraszały do prac ekspertów (lub po prostu działaczy państwowych) z zewnątrz. Niektóre tworzyły podkomisje, pełniące w istocie funkcje samodzielne. Członkowie Rady należeli zwykle do kilku komisji, a czasami po prostu przychodzili na posiedzenia komisji. Decyzje podejmowane były na zasadzie konsensu. Tryb taki był nieodzowny wobec braku statutu Rady i jej prawnych umocowań. W konsekwencji jednak sprzeczności poglądów między członkami Rady (zresztą, jak wynika z protokołów posiedzeń wcale nie tak dramatyczne) były tuszowane ogólnikowymi sformułowaniami dokumentów. Mówił o tym Michał Kalecki, broniąc na posiedzeniu KERM 30 lipca 1957 roku tez programowych Rady [Kalecki, 1982, s. 348]. Na zarzut, iż są zbyt ogólnikowe odpowiedział, że wynika to z różnicy zdań między członkami Rady. Ogólnikowość pozwala, zatem na osiągnięcie kompromisu i odłożenie rozwiązań szczegółowych na później.

Najważniejsza była Komisja Modelu Gospodarczego (kierowana, przynajmniej formalnie przez Langego) oraz Komisja Przeglądu Sytuacji, kierowana przez Bobrowskiego. Edward Lipiński stał na czele Komisji Pracy i Zagadnień Socjalnych, Kazimierz Secomski – Komisji Przemysłu, Edmund Pszczółkowski – rolnictwa, Łucjan Horowitz (wysoki urzędnik w ministerstwie handlu wewnętrznego) – handlu. Istniała również podkomisja eksperymentów, na czele z Romanem Fidelskim, reprezentującym Komitet Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej z Zagranicą oraz cen i rynku, kierowana przez Brusa. Podkomisja eksperymentu (z Fidelskim na czele) była wcześniej częścią „Komisji Jaroszewicza” [Kalecki, 1982, s. 335]. „Eksperymenty” miały na celu sprawdzenie rozmaitych wariantów zarządzania na ograniczonej liczbie przedsiębiorstw. Pomysł tak opisywał przewodniczący podkomisji Fidelski, [Nowe Drogi, 1957, s. 107-122]: „Wprowadzenie eksperymentów gospodarczych było próbą dalszego rozszerzenia samodzielności przedsiębiorstw w stosunku do ram ustalonych ogólnie znanymi aktami prawnymi wydanymi przez Sejm i rząd w listopadzie 1956 roku, a dotyczącymi powoływania samorządów robotniczych w przedsiębiorstwach państwowych i zakresu ich uprawnień. Odpowiedzialność za gospodarkę nakazywała bowiem wypróbowanie różnych elementów eksperymentalnego zarządzania w ograniczonej liczbie przedsiębiorstw różnych branż, by móc ocenić ich wpływ na rozwój przedsiębiorstw i wyniki gospodarcze ich działalności. Nowymi eksperymentalnymi zasadami gospodarowania objętych zostało 45 przedsiębiorstw państwowych”.

Niewątpliwie niektórzy członkowie Rady mieli na początku jej działalności nadzieje na to, że stanie się ona ważną instytucją, wpływającą na podejmowanie strategicznych decyzji w zakresie polityki gospodarczej.

Na posiedzeniu Komisji Modelu Gospodarczego 30 marca 1957 roku [AAN, URM 22/13] Józef Pajestka mówił: „Musimy stawiać jako odrębny problem zmianę planu na rok 1958. Te zmiany bez określenia zmian modelu nic nie dadzą. Ja nie widzę innego organu oprócz Rady Ekonomicznej, który by mógł pewne rzeczy koordynować”. Rajkiewicz: „Trzeba bezwzględnie zwrócić się do rządu z prośbą, by nie podejmować, przynajmniej do czasu zakończenia prac komisji modelowej, żadnych nowych decyzji, a te które są konieczne, konsultować w każdym wypadku z Radą”.

Najwyraźniej Rada miała, w wyobrażeniu niektórych jej członków, stać się organem nadrzędnym wobec rządu. Kalecki próbował ograniczać ambicje swych kolegów, przypominając im, że Rada jest przede wszystkim ciałem eksperckim i doradczym. Mówił: „Najprościej, jeżeli będziemy mówili to, co myślimy, nie licząc się ze skutkami, bo to jest trudno przewidzieć. I praktycznie, jeżeli skutków nie będzie w ogóle, to pozostaje dokument. Doradca powinien doradzać to, co myśli, bez nadmiernej wiary, że to, co doradza, będzie wykonane” [AAN, URM 22/13].

Szybko jednak przyszła refleksja. Na tym samym posiedzeniu Komisji Modelu Gospodarczego Andrzej Zalewski mówił: „Rada albo musi pójść na konflikt, albo działać na ryzyko konfliktu. Albo mieć przyjemne przekonanie, że działa się w ramach, które wydają się rządowi pożyteczne i skuteczne. Byłbym przeciwny pójściu na konflikt”.

Najwyraźniej także inni członkowie Rady nie zamierzali „pójść na konflikt”. W protokołach z posiedzeń plenarnych oraz komisji nie sposób znaleźć przykłady postaw opozycyjnych wobec władz. Trudno nawet mówić o konflikcie między grupą profesorską, a „praktykami”, to znaczy działaczami partyjno-państwowymi. Owszem, zdarzały się spięcia, ale niekoniecznie przebiegały one po linii: profesorowie – działacze. Ot, choćby podczas dyskusji 20 lipca 1957 roku w Komisji Modelu na temat cen [AAN, URM 22/15] Henryk Fiszel ocenił stanowisko Bobrowskiego: „To, co mówił profesor Bobrowski, to jest mętna podstawa”. Na to Brus: „Mętnych podstaw jest więcej”.

Warto jeszcze przytoczyć inną wymianę zdań z posiedzenia plenarnego RE z 13 stycznia 1961 roku, ostatniego, którego protokół znajduje się w Archiwum Akt Nowych [AAN, URM 22/51]:

Jędrychowski: „Jeżeli chodzi o plan 5-letni, podzielam zdanie, że należałoby iść na rewidowanie raz, czy dwa razy”.

Bobrowski: „W 1958 roku w »Gospodarce Planowej« pozwoliłem sobie zaproponować przeprowadzenie rewizji dwa razy i uparczywie przy tym zdaniu trwam”

Jędrychowski: „Z tym się zgadzam”.

Tymczasem we „Wspomnieniach” [Bobrowski, 1985, s. 251] twierdzi, że jedną z przyczyn konfliktu między nim, a Jędrychowskim była kwestia elastyczności planowania. Bobrowski był za, Jędrychowski przeciw. Oczywiście nie można wykluczyć tego, że poza oficjalnymi posiedzeniami Rady, odbywały się rozmowy nieoficjalne, podczas których członkowie Rady byli znacznie bardziej

krytyczni wobec polityki władzy. Ale z zachowanych protokołów Rady, to nie wynika.

Należy podkreślić dwie sprawy. Po pierwsze, dyskusje w Radzie (na posiedzeniach plenarnych oraz na komisjach) koncentrowały się na konkretach lub raczej na realiach gospodarki socjalistycznej, nie zaś na kwestiach teoretycznych. Sprawa jest o tyle ciekawa, że przynajmniej dwóch prominentnych członków Rady – Kalecki i Lange – było teoretykami wysokiej klasy. Tymczasem w dyskusjach niemal w ogóle nie używali argumentów z arsenału teorii ekonomii.

Po drugie, nie stosowano również argumentów, rodem z podręczników marksizmu. Właściwie jedynym, który podpierał się tezami, zaczerpniętymi z teorii Marksa, był Włodzimierz Brus. Co ciekawe, członkowie Rady bardzo rzadko odnosili się do rozwiązań stosowanych w sąsiednich krajach komunistycznych. Znacznie częściej argumentem było to, że podobne rozwiązania (lub podobne proporcje) można znaleźć w krajach zachodnich. Bobrowski, opowiadając się za podniesieniem cen na „dobra luksusowe” stwierdził, że we Francji są one relatywnie (w stosunku do płacy) droższe niż w Polsce [AAN, URM 22/15]. Gdy rozważano model organizacji zjednoczenia (bardziej lub mniej scentralizowany) Kalecki stwierdził, że ten dylemat nie został rozwiązany także w zachodnich koncernach [AAN, URM, 22/14].

Symulowanie rynku

Zadania, jakie postawiła sobie Rada najkrócej opisał Edward Lipiński w wywiadzie, który ukazał się w „Trybunie Ludu” 28 stycznia 1957 roku (na pierwszej stronie!) [Lipiński, 1957]:

„Najważniejszą sprawą jest koncepcja polskiego modelu gospodarki socjalistycznej. Najbliższe zadania związane są z:

Po pierwsze, sprawą samodzielności przedsiębiorstw i stosunkiem planowania centralnego do decentralizacji decyzji.

Po drugie, wiąże się z tym bezpośrednio problem przebudowy obecnego systemu cen, płac i bodźców.

Po trzecie, rozważyć chyba należy zagadnienie tempa i właściwych proporcji wzrostu poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej, pamiętając o tym, że wszelki wzrost nieharmonijny jest wzrostem obniżającym efektywność ekonomiczną gałęzi, którym nadaje się priorytet.

Po czwarte, wystąpi zapewne sprawa możliwości i granic podniesienia stopy życiowej”.

Model, który zamierzali stworzyć ekonomiści z Rady musiał być oparty na racjonalnych przesłankach. Wydaje się, że poszukiwanie ich stało się podstawowym zadaniem Rady.

„Myśmy zawsze pisali we wszystkich naszych teoretycznych dokumentach, że zaletą ustroju socjalistycznego jest to, że prawo ekonomiczne działa poprzez ludzi” – mówił Brus na posiedzeniu Komisji Modelu Gospodarczego 13 lipca 1957 roku [AAN, URM 22/15]. „Profesor Lange napisał, że Centralny

Urząd Planowania odgrywa rolę rynku. Co zmieniłby rynek, to zmieniamy my. Jest do kogo wnosić pretensje”.

Brus nawiązywał do głośnej pracy Langego „On the Economic Theory of Socialism”, opublikowanej w „Review of Economic Studies” w roku 1937, [Oskar Lange, 1961, s. 89-126], w której ekonomista udawał, że w socjalizmie można będzie podejmować racjonalne decyzje, dotyczące alokacji zasobów, gdyż centralny urząd działać będzie tak, jakby prowadził „aukcję” – przydzielać będzie zasoby tym przedsiębiorstwom, które zaoferują najlepsze warunki. Praca Langego, uznana podczas dyskusji toczony w latach 30. przez ekonomistów marksistowskich z „liberałami” Misesem i Hayekiem, za dowód na możliwość funkcjonowania racjonalnej gospodarki planowej nie była w latach 50. wydawana w PRL. Ale problem w niej postawiony – w jaki sposób instytucje państwa socjalistycznego mogą symulować działanie rynku – był dla członków Rady Ekonomicznej zagadnieniem pierwszoplanowym. Z dyskusji toczony w Radzie oraz pozostawionych dokumentów programowych wynika, że opierali się oni na dwóch aksjomatach:

- 1) Państwowa własność i gospodarka planowa jest rzeczywistością, której nie można kwestionować. Co więcej, dzięki niej możliwe jest skuteczniejsze działanie, osiąganie szybszego tempa wzrostu, unikanie błędów i patologii związanych z gospodarką rynkową (bezrobocie, nadmiernych nierówności dochodów).
- 2) Rynek pozwala na wykorzystanie instrumentów zapewniających optymalną alokację zasobów, osiąganie efektywności, kontynuowanie postępu technicznego.

Zadaniem członków Rady Ekonomicznej, przynajmniej jej „części profesorskiej”, było pogodzenie ze sobą tych dwóch, w istocie sprzecznych ze sobą, aksjomatów. Lange próbował to zrobić teoretycznie, wymyślając „aukcjonera” – centralny urząd państwowy, prowadzący nieustanne przetargi po to, by wybrać wariant optymalny. Było jasne, że pomysł Langego nie nadawał się do zastosowania w praktyce. Nie nawiązywał też do niego także Lange, godząc się na to, by jego praca – uznawana w latach 30. za szczytowe osiągnięcie teorii ekonomii marksistowskiej – pozostawała nieznana. Pomysł Langego wymagałby zresztą dużej samodzielności państwowych przedsiębiorstw i gruntownej reorganizacji centrum decyzyjnego. Członkowie Rady Ekonomicznej proponowali rozwiązania mniej radykalne, mając jednak na uwadze symulowanie zjawisk, które zachodziłyby, gdyby istniało otoczenie rynkowe.

Symulowanie rynku dotyczyło między innymi takich obszarów, jak:

- decyzji mikroekonomicznych podejmowanych przez przedsiębiorstwa,
- cen,
- inwestycji.

Z dyskusji zapisanych w protokołach Rady wynika, że jej członkowie zdawali sobie sprawę z ułomności proponowanych rozwiązań. Jednak bardziej konsekwentne propozycje musiały nieuchronnie prowadzić do przekroczenia Rubikonu, jakim były pryncypia upaństwowionej gospodarki centralnie planowanej.

Nie ma w dokumentach Rady żadnego śladu, świadczącego o tym, że którykolwiek z jej członków miał zamiar Rubikon przekroczyć.

Kwestia bodźców

Zarówno cała Rada Ekonomiczna, jak i jej poszczególni przedstawiciele starali się skonstruować samoczynnie działający model gospodarki, który nie wymagałby nieustannych interwencji centrum w postaci nakazów. Interesy całej gospodarki (zdefiniowane przez centrum), przedsiębiorstwa i załogi byłyby harmonijnie realizowane dzięki prawidłowo skonstruowanym bodźcom. Miało to być zatem swego rodzaju model cybernetyczny (dziedziną tą zajmował się wówczas Lange), w którym zadaniem centrum byłoby sformułowanie ogólnych zadań (w postaci planu) oraz systemu bodźców i parametrów, określających ich siłę.

„Bodźce” miały zatem zastąpić mechanizmy rynkowe, które określają sposób zachowania się „przedsiębiorstwa kapitalistycznego”. Rozumowanie członków Rady było następujące: przedsiębiorstwo na wolnym rynku optymalizuje swój zysk, zaś dyrekcja dysponuje instrumentami motywowania załogi (poprzez płace i premie), które pozwalają osiągnąć cel nadrzędny (maksymalny zysk). Ten mechanizm można by więc skopiować w przedsiębiorstwie socjalistycznym poprzez odpowiednie ustalenie zależności między zyskiem a premią dla załogi. Wiarę w skuteczność prostych „bodźców” (zarówno w kapitalizmie, jak i w socjalizmie) pokazuje następująca dyskusja, która miała miejsce podczas plenarnego posiedzenia Rady Ekonomicznej 27 lipca 1957 roku [AAN, URM, 22/8]:

Andrzej Zalewski: „Obecnie jest tendencja, która nie zrodziła się u nas, mianowicie, żeby w ogóle pójść na płace stałe, dniówki. Co jest zdumiewające, ten system przyjął się prawie całkowicie w hutnictwie NRF. On się szerzy także w przemyśle ciężkim we Francji”.

Jędrzychowski: „Przy automatyzacji”.

Zalewski: „Nie, oczywiście przy automatyzacji to jest to stara historia, ale tu, przy produkcji normalnej”.

Rzecz jasna część członków Rady zdawała sobie sprawę z tego, że bodźce oparte na zysku mogą w przedsiębiorstwie socjalistycznym odgrywać tylko ograniczoną rolę. [Kalecki, 1956 s. 38-46] pisał: „Często słyzy się opinię o niecelowości centralnego planowania produkcji, które winno być zastąpione bodźcami tak ustanowionymi, aby skłaniały przedsiębiorstwo do maksymalnego wykorzystania swoich możliwości produkcyjnych. Funkcję tę, według dość rozpowszechnionego mniemania, spełniałby system oparty na udziale załogi w zysku przedsiębiorstwa. Łatwo jednak wykazać, że praktyczna realizacja tej zasady natrafia w ustroju socjalistycznym na szereg poważnych komplikacji i trudności (...) Warto stwierdzić, że wszystkie te trudności zastosowane w koncepcji udziału w zyskach, wynikają z istoty ustroju socjalistycznego. W ustroju kapitalistycznym nikt się nie przejmuje faktem, że kapitaliści z różnych ga-

łęzi przemysłu czy też w różnych zakładach tego samego przemysłu są »nie-sprawiedliwie« wynagradzani».

Niemniej Rada uznała, że proste bodźce materialne mogą być skutecznym instrumentem kształtującym »prawidłowe» zachowania przedsiębiorstw i ich załóg. Problem tylko w tym, by prawidłowo sformułować zadania i opracować matematyczną funkcję łączącą zadania z premią. Rzecz jasna członkowie Rady zdawali sobie sprawę z tego, że bodźce wcale nie muszą nie muszą być skuteczne, gdyż przedsiębiorstwa i załogi potrafią w odpowiedni sposób manipulować wskaźnikami. Mieli jednak nadzieję, że uda się uniknąć patologii. Edward Lipiński mówił na posiedzeniu Komisji Modelu Gospodarczego 30 marca 1957 roku [AAN, URM 22/13]: »Zagadnienie płac i premii – ażeby płace i premie były w najściślejszym związku z wykonaną produkcją, a nie różnymi sztuczkami przedsięwziętymi dla otrzymania premii, bez wykonania pracy».

Autorskie rozwiązania (uwzględnione częściowo w zaproponowanym przez Radę modelu) przedstawili Kalecki oraz Brus.

[Kalecki, 1957] w lipcu 1957 roku opublikował w »Życiu Gospodarczym» artykuł: »Schemat nowego systemu bodźców i nakazów»³. Podstawowymi elementami nowego modelu gospodarczego miały być:

- a) produkcja czysta jako podstawowy wskaźnik planowania działalności przedsiębiorstwa,
- b) limit funduszu płac, wyznaczany w oparciu o wskaźnik produkcji czystej
- c) dynamika zysku, od której zależałyby wypłaty dodatkowe dla załogi, to znaczy premie,
- d) zasady ustalania cen fabrycznych, zapewniające prawidłowe funkcjonowanie bodźców ekonomicznych,
- e) kredyty inwestycyjne – oprocentowane, lecz bezzwrotne.

Fundusz płac miał rosnąć w takim samym stosunku, jak produkcja czysta, co miało stanowić, zdaniem Kaleckiego, wystarczający bodziec do podnoszenia wydajności pracy w przedsiębiorstwach. Bodźce dla zwiększania produkcji w oparciu o wzrost zatrudnienia miały wynikać z powiązania funduszu premiowego ze wzrostem zysku. Kalecki proponował formułę: »Jeżeli załoga w poprzednim roku liczyła n osób, przyrost zatrudnienia wynosi Δn , a wynikający stąd przyrost zysku Δz , to podstawa do dodatkowej wypłaty z tego tytułu na jednego zatrudnionego wynosi $\Delta z/(n + \Delta n)$ ».

»Można łatwo wykazać, że ten bodziec będzie wywoływać zdecydowaną tendencję do wzrostu całkowitej produkcji czystej, a nie tylko produkcji czystej na jednego zatrudnionego» – pisał Kalecki.

Rzeczywiście, arytmetycznie rzecz biorąc miał rację. Jeśli nowi pracownicy zwiększaliby zysk w proporcji takiej, jak poprzednio zatrudnieni (a nawet nieco wolniej), to ułamek by rósł, gdyż w mianowniku jest stała wielkość » n », zapewne znacznie większa niż Δn . Licznik rośnie zatem szybciej niż mianownik.

³ Przedrukowany w *Dziela*ch tom 3 *Socjalizm. Funkcjonowanie i wieloletnie planowanie*, PWE, Warszawa 1979 r.

„Zainteresowanie załogi przyrostem zysku będzie oczywiście bodźcem do inwestowania” – pisał dalej Kalecki. „Z punktu widzenia gospodarki jako całości korzystniejsze jest jednak zwiększanie produkcji lub obniżanie kosztów, przy możliwie małych nakładach inwestycyjnych. Stąd wynika, że pożądane jest oprocentowanie tych nakładów”.

Podobny mechanizm funkcjonowania motywowania przedsiębiorstwa i załogi proponował [Brus, VI 1957] w artykule opublikowanym w *Życiu Gospodarczym*: „Dlatego też pierwszy problem, który musi być rozwiązany – to sposób oddzielenia funduszu płac od funduszu płynącego z udziału w zyskach” – pisał Brus. „Czy nie chodzi tu jednak o sztuczną linię podziału? Bynajmniej. Mimo bowiem, że adresat jest ten sam – płaca i udział w zysku stanowią ekonomicznie odrębne kategorie wynagrodzenia. Nic chcę tu zapuszczać się zbyt głęboko w rozróżnianie między prawem robotnika do udziału w dochodzie narodowym jako bezpośredniego producenta (płaca) i jego prawem do udziału w dochodzie jako współgospodarza – przedsiębiorstwa (udział w zyskach). W każdym razie jasna wydaje się różnica między wynagrodzeniem za wynik indywidualnego wysiłku, a wynagrodzeniem z tytułu wyników osiągniętych przez przedsiębiorstwo jako całość”.

Dalej Brus udowadnia, że oparcie systemu motywowania na przyroście zysku zapewni nie tylko zharmonizowanie celów ogólnogospodarczych z celami przedsiębiorstwa i załogi, ale jest rozwiązaniem nowatorskim w porównaniu z sytuacją przedsiębiorstwa w otoczeniu rynkowym. „Zgodnie z teorią, przedsiębiorstwo winno zwiększać produkcję drogą wzrostu zatrudnienia tak długo, dopóki wartość produktu wytworzonego przez dodatkowo zatrudnionych robotników jest większa od ich płacy. Jeśli więc np. pomijając wszystkie inne koszty, 100 robotników za 1000 płacy wytworzyło 1200 nowej wartości (12 na jednego zatrudnionego), a w następnym okresie powstała możliwość zatrudnienia dodatkowych 10 robotników, którzy za 100 płacy wytworzą 110 jednostek nowej wartości (11 na jednego zatrudnionego), to należy ich zatrudnić, gdyż dzięki temu zysk wzrośnie z 200 do 210. Granicą wzrostu zatrudnienia będzie dopiero punkt, kiedy »krańcowy« robotnik otrzymujący płacę 10 wytworzy wartość także równą 10 (...) Ale czy tak samo postępować będzie kierujące się czystym rachunkiem socjalistyczne przedsiębiorstwo, którego pracownicy mają prawo do udziału w zysku? Z przykładu wynika, że nie (...) Jasne skąd płynie różnica: z odmiennego typu stosunków produkcji. W przedsiębiorstwie kapitalistycznym wzrost liczby zatrudnionych wcale nie oznacza wzrostu liczby partycypujących w zysku (...) Natomiast w przedsiębiorstwie socjalistycznym przyrost zysku drogą wzrostu zatrudnienia zwiększa zarówno licznik, jak i mianownik. Jeśli więc mianownik rośnie szybciej od licznika – iloraz maleje. Racjonalnie (ze swego punktu widzenia) gospodarujące przedsiębiorstwo nie wykorzystalaby w takim wypadku wszystkich możliwości zwiększenia dochodu narodowego, gdyż przyrost produkcji i zatrudnienia zatrzymałby się w punkcie poniżej optimum. Naturalnie zakładamy, że udział w sumie zysku jest wielkością odczuwalną i że przedsiębiorstwo kieruje się dążeniem do maksymalizacji udziału załogi w zysku na 1 zatrudnionego”.

Innymi słowy, Brus wykazał, że rozwiązanie proponowane przez Radę (powiązanie premii dla załogi z przyrostem zysku) pozwoli na optymalną alokację zasobów, a nawet na „poprawę” optimum w stosunku do gospodarki rynkowej. Jeżeli przedsiębiorstwa byłyby zainteresowane zwiększaniem zatrudnienia, można było uniknąć problemu bezrobocia. Oczywiście pod warunkiem, że przedsiębiorstwa rzeczywiście będą reagować na bodziec, jakim jest premia za przyrost zysku.

Już w listopadzie 1956 roku została przyjęta ustawa o funduszu zakładowym⁴ [Dz.U. 53/56], która zawierała bodźce dla wzrostu zysku. 10 listopada 1956 roku Rada Ministrów podjęła uchwałę nr 704 o rozszerzeniu uprawnień państwowych przedsiębiorstw przemysłowych [MP 94/56]. Członkowie Rady Ekonomicznej mieli nadzieję, że to dopiero początek zmian.

[Bobrowski, 57, s. 92-107] podsumowując rok przemian gospodarczych pisał: „Proces zmian modelowych z natury rzeczy dzieli się na określone etapy. Może się oczywiście złożyć tak, że jeden z etapów zawiera tak dużą liczbę zasadniczych decyzji, iż rola innych etapów na tym tle błędnie(...) Doniosła zmiana w zakresie decentralizacji planowania i zarządzania w Związku Radzieckim (stworzenie regionalnych sownarchozów) nie jest pierwszą i jedyną modyfikacją poprzedniego modelu. Wystarczy wspomnieć poważne zmiany, jakie dwa lata temu nastąpiły w ZSRR, w dziedzinie planowania i kierowania produkcją rolną. W Jugosławii większych i mniejszych zmian w modelu dokonuje się od pięciu lat właściwie corocznie. (...)Pod niektórymi względami, na niektórych odcinkach pójdziemy dalej niż uchwała nr 704(...) Nie osłabiając zasady nadrzędnej roli planu gospodarczego pójdziemy w tych warunkach bardzo już daleko w kierunku rozwoju samodzielności przedsiębiorstw. Ale skoro zmiany modelowe są procesem, to wolno powiedzieć, że zakończenie pierwszego etapu stanowi z natury rzeczy zapoczątkowanie drugiego”.

Dyskusje na temat bodźców materialnych, które mobilizowałyby załogi przedsiębiorstw do bardziej efektywnej pracy toczyły się w Komisji Modelu Gospodarczego oraz na plenarnych posiedzeniach Rady przez cały rok 1957. W dyskusjach podnoszono jednak rozmaite problemy, trudne do ujęcia w rozwiązaniach modelowych. Dyskutowano na przykład, czy pogoń za zyskiem nie będzie oznaczać, że przedsiębiorstwa zrezygnują z produkcji wyrobów mniej rentownych (lub przynoszących straty) na rzecz bardziej rentownych. Czy nie będą sztucznie zmieniały asortymentu, by przy okazji podnieść ceny i rentowność. Wreszcie, czy centralny planista może w takim wypadku narzucić przedsiębiorstwu plan asortymentowy, a jeżeli tak, to kto będzie ponosił konsekwencje pogorszenia rentowności przedsiębiorstwa. Wprawdzie ekonomiści z Rady wyrażali optymizm, że problemy te uda się rozwiązać bez nadmiernego komplikowania i psucia modelu, ale zdawali sobie sprawę z tego, że nie uda się uniknąć pewnych podpórek, w postaci nakazów, określanych przez centralnego planistę. Podczas dyskusji na posiedzeniu plenarnym z 27 lipca 1957 roku

⁴ Ustawa z dnia 19 XI o radach robotniczych oraz funduszu zakładowym na rok 1957, [Dziennik Ustaw 53/56].

[AAN, URM, 22/8]. Czesław Bobrowski mówił: „Nie należy przedsiębiorstwa zwalniać od ryzyka ani udziału w korzyściach materialnych, nawet korzyściach, które niekoniecznie mogą wypływać z jego działalności, tylko z wahań rynkowych. I tu trzeba zapewnić udział i podkreślić, że przedsiębiorstwo ponosi ryzyko za skutki własnego działania(...) Uważamy, że wyraźnie są szkodliwe z punktu widzenia powiększenia masy towarowej sytuacji, kiedy przyznawanie subwencji finansowej skłania przedsiębiorstwo do niewykonywania danego asortymentu, podczas kiedy nakaz produkcji tego asortymentu wskazuje, iż plan przywiązuje do tego asortymentu dużą wagę”.

Brus: „Jeżeli przedsiębiorstwo będzie płaciło procenty od środków obrotowych, jeżeli przedsiębiorstwo będzie miało przestoje, to mając taką alternatywę wybierze oczywiście zamówienie⁵. W Jugosławii przedsiębiorstwa bynajmniej nie koncentrują się na 50-procentach zyskowych asortymentów, lecz mają również asortymenty nierentowne”.

Kalecki: „Jedyna rzecz, która bardzo odbiega od dotychczasowego systemu to jest to, żeby nie opierać wszystkich premii na wykonaniu planu, albowiem to doprowadza do zaniżania planu. To jest klasyczny system centralnego planowania z tym, że premii nie wypłaca się za wykonanie planu”

Brus: To będzie klasyczny przykład jako wzór dla przyszłych pokoleń!”.

Podczas dyskusji z 2 maja 1957 roku na posiedzeniu Komisji modelu Gospodarczego [AAN, URM 22/14] Kalecki mówił: „To może być w porcelanie bardzo ważne. Tam wszyscy zaczną malować i to będzie podrożenie produkcji”.

Ostatecznie Rada opracowała tezy w sprawie niektórych bodźców ekonomicznych warunkach stosowania rozrachunku gospodarczego w przedsiębiorstwach [Archiwum URM, 22/122]⁶. Proponowały one kompromis pomiędzy jednolitą formułą bodźców ekonomicznych dla załogi a działaniami centrum, zmieniającymi reguły gry. Rada uznała, że przedsiębiorstwa nie powinny ponosić kosztów ingerencji centrum: „Jeżeli po zatwierdzeniu planu jednostka nadrzędna ustali dla przedsiębiorstwa dodatkowe zadania, powodujące pogorszenie wyników, jednostka nadrzędna, ustalająca dodatkowe zadania określi wspólnie z zainteresowanym przedsiębiorstwem formę i zakres kompensaty wyrównującej powstałe straty. W szczególności:

- wydania nakazu dokonania przez przedsiębiorstwo nieprzewidzianych planem dostaw i usług.
- wydania nakazu produkcji asortymentu nieprzewidzianego planem.

W przypadku zmiany decyzją właściwej władzy cen na surowce, półfabrykaty, narzędzia pracy, oraz zmiany taryf, stawek, płac itd., zmieniające elementy kalkulacyjne kosztu – nie powstaje podstawa o roszczenia o kompensatę, o ile równoległe następuje uregulowanie skutków gospodarczych tych decyzji. W innych przypadkach skutki zmian elementów kalkulacyjnych kosztów własnych winny być kompensowane”.

⁵ Chodzi o zamówienie o niższej rentowności.

⁶ Dokument z roku 1957, bez daty.

Jak kształtować ceny?

System symulujący rynek wymagał cen symulujących ceny rynkowe. Kwestią cen zajmowała się podkomisja, kierowana przez Włodzimierza Brusa, która przygotowała „Projekt tezy Rady Ekonomicznej w sprawie kształtowania cen” [Projekt tezy, 1957].

Tezy przewidywały następujące rozwiązania:

- Ceny podstawowych surowców, które są lub mogą być przedmiotem obrotu z zagranicą, powinny odzwierciedlać relacje cen istniejących w handlu międzynarodowym.
- Ceny w obrocie pomiędzy państwowymi przedsiębiorstwami powinny wzorować się na tak zwanej cenie wyjściowej, którą ustala się jako przeciętny koszt zmienny produkcji i sprzedaży w klasie „drogich” zakładów mających istotny udział w produkcji w danej gałęzi, powiększony o narzut procentowy, jednolity dla całego przemysłu, ustalony tak, aby pokryć koszty stałe produkcji, oprocentowanie zaangażowanych środków trwałych i obrotowych oraz zapewnić zysk. Ceny faktyczne odbiegałyby od wyjściowej w górę lub w dół, w zależności od sytuacji rynkowej (autorzy tezy używają tu terminu – „rzadkości”).
- Ceny konsumpcyjne produktów zaspokajających potrzeby zbliżonego rządu (o zbliżonej elastyczności dochodowej popytu) pozostawałyby w stałym stosunku do cen wyjściowych, to znaczy, zawierałyby jednakowy odsetek akumulacji finansowej. Odchylałyby się od tego poziomu w górę, jeśli „aparatus wytwórczy jest wąskim gardłem” (sformułowanie z tezy).

Państwo kształtowałoby ceny bezpośrednio lub też pośrednio w taki sposób, by jednocześnie zapewnić elastyczność cen (dostosowanie ich do warunków rynkowych) oraz ich stabilność.

Ceny miały być z jednej strony ustalane przez państwo, a nie rynek, nie zapewniałyby zatem równowagi, ale odzwierciedlały do pewnego stopnia koszty produkcji, sytuację rynkową, a pośrednio odnosiły się też do cen istniejących na rynkach światowych. W sumie – miał to być kompromis między postulatem utrzymania przez centrum kontroli cen, a wykorzystaniem cen jako instrumentu osiągnięcia ekonomicznej racjonalności. Zarówno władze partyjno-państwowe, jak i ekonomiści z Rady dostrzegali niebezpieczeństwo inflacji, wynikające ze znacznego wzrostu płac i konsumpcji w roku 1956. W „Sprawozdaniu dla rządu PRL w przedmiocie wstępnej oceny sytuacji kraju”⁷ [AAN, URM 22/205] »Rada za najbardziej palące zadanie uznała sprawę niebezpieczeństwa zakłócenia równowagi rynkowej(...) Rada stwierdziła zarówno powstanie nadwyżki siły nabywczej na koniec ubiegłego roku, jak i prawdopodobieństwo utrzymania się w chwili obecnej nadwyżki pieniądza nie skonsumowanej całkowicie przez podwyżki cen niektórych artykułów, głównie produkcyjnych na wsi«.

⁷ Dokument bez daty, prawdopodobnie z połowy 1957 roku.

Groźba inflacji stała się wręcz obsesją władz. [Bobrowski, 1985, s. 255] pisał, że Gomułka zarzucił mu podczas jednej z rozmów, iż propozycje Rady Ekonomicznej prowadzą do inflacji. Bobrowski zresztą zarzut ten odrzucił.

Kompromis, jaki chcieli uzyskać członkowie Rady Ekonomicznej w sprawie cen, był jeszcze trudniejszy niż kompromis dotyczący sterowania przedsiębiorstwem poprzez system bodźców. Rada postulowała uelastycznienie cen, ale niepoddawanie ich grze rynkowej. Siłą rzeczy musiało prowadzić to do sprzeczności. Pokazuje to dyskusja na temat ustalania cen surowców według cen światowych, jaka miała miejsce w Komisji Modelu Gospodarczego 13 lipca 1957 roku [AAN, URM 22/15].

Fiszel: „Ceny światowe ulegają ustawicznym zmianom. Jeżeli się raz ustali, nie wiadomo, czy jutro się nie zmieni. Obliczanie cen na podstawie kursu jest rzeczą wątpliwą. Mogą być różnice do 30 proc. płaconej ceny. Ja nie widzę podstaw, dla których należy przyjąć ceny światowe”.

Kalecki: „Tu nie chodzi o żadną aptekę, chodzi o uniknięcie nonsensu. Odchylenia cen byłyby tylko na skutek wielkich zaburzeń na rynkach światowych. W wyjątkowych wypadkach trzeba by cenę zmieniać. Te mniejsze wahania mogą być pozostawione”.

Zachariasz: „Chciałbym zwrócić uwagę, że alternatywa kosztowa nie jest wcale lepsza. Najlepszy dowód, że ustaliliśmy ceny węgla na poziomie cen światowych, tzn. 135 zł za tonę, a koszt już przewyższa 225 złotych”.

W Radzie zastanawiano się też nad zmianą cen konsumpcyjnych w taki sposób, by poprawiło to stan równowagi rynkowej. Rada proponowała podniesienie cen »towarów luksusowych«, import towarów, które można by sprzedać na rynku krajowym z dużym zyskiem, wreszcie wpływanie przez politykę państwa na zmianę modelu konsumpcji. W tym samym kierunku zmierzały działania władz, które na presję inflacyjną odpowiadały cyklicznymi podwyżkami cen. Jak zauważa [Bobrowski, 1985 s. 257], podwyżki te były zwykle spóźnione i połowiczne, więc niewiele poprawiały stan równowagi. Jeśli idzie o import towarów konsumpcyjnych, mających korzystny (dla państwa) przelicznik walutowy, to zdecydowano się tylko na cykliczne zakupy owoców cytrusowych lub na zakup w ramach barteru towarów z krajów Trzeciego Świata.

Charakterystyczna dyskusja na temat cen, pokazująca sposób rozumowania członków Rady, miała miejsce na posiedzeniu plenarnym Rady 1 czerwca 1957 roku [AAN, URM 22/14].

Kalecki: „Chcę zwrócić uwagę na cztery problemy, które zdaje się, są bardzo istotne. Po pierwsze, znany powszechnie problem spekulacji. Drugi – trochę z nim związany – kwestia właściwego importu gotowych towarów konsumpcyjnych”.

Lange: „Sprawę spekulacji i drenażu (rynku przyp. WG) poprzez import towarów konsumpcyjnych proponuję traktować łącznie”.

Stefan Barcikowski (prezes Wojewódzkiego Związku Zrzeszeń Prywatnego Handlu i Usług): „Czytamy w gazetach ogłoszenia, że w GS i PSS oferują smalec i masło i oczywiście relacja między ceną smalcu i masła jest nielicz-

na. Jest powszechnym zjawiskiem, że nawet w krajach wysoko uprzemysłowionych masło jest artykułem, pewnego rodzaju luksusowym. Szeroki ogół używa margarynę i tłuszcz wieprzowy”.

Bobrowski: „Jest możliwa obniżka ceny na tłuszcze zwierzęce, gdyż są remanenty czteromiesięczne, a nawet powyżej”.

Tak więc Rada w swych dyskusjach często od rozważań modelowych przechodziła do konkretnych, na przykład, jak ukształtować relację cen smalcu i masła.

Na posiedzeniu plenarnym 13 grudnia 1958 roku Kalecki zaproponował emisję obligacji, indeksowanych cenami kilku wybranych dóbr (cukru, bawełny) [AAN, URM 22/41]. Brus zaproponował, iż mogłoby to zostać uznane przez społeczeństwo „niesłusznie” za zapowiedź podwyżek cen.

Własność prywatna

Na skutek presji inflacyjnej, a właściwie na skutek braku elastycznych mechanizmów równowagi rynku w drugiej połowie lat 50. narastały zjawiska patologiczne w handlu. Co ciekawe, członkowie Rady Ekonomicznej nie proponowali w tym zakresie rozwiązań wykraczających poza standardowe działania władz komunistycznych – walkę ze spekulacją.

Kalecki mówił na posiedzeniu plenarnym Rady 1 czerwca 1957 roku [AAN, URM 22/14]: „Domaganie się takiej powściągliwości (odnośnie umiarkowanego wzrostu płac realnych w pięcioletce 1956-1960) jest trudne, kiedy robotnik może wskazać na tworzące się fortuny spekulantów miejskich i wiejskich. To nie jest zjawisko odosobnione. To nie tylko spekulacja w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale proces, w który uwikłana jest część personelu sklepowego. Ja bym nawet powiedział, że na naszych oczach tworzy się nowa klasa średnia, na dość masową skalę(...) Musimy odrzucić taką ekonomiczną metodę zwalczania spekulacji, jaką jest dostarczanie na rynek większej ilości towaru. Więcej towaru nie może być (...) W tych warunkach następuje bardzo trudna sprawa zwalczania nadużyć na drodze polityczno-administracyjnej(...) Można by w większy niż to ma miejsce sposób znakować towary i ta karalność, żeby faktycznie była”.

Członkowie Rady Ekonomicznej proponowali rozwiązania, odnoszące się do gospodarki upaństwowionej, centralnie planowanej. Sektor prywatny uznawali za pozostałość systemu kapitalistycznego, bardziej lub mniej trwałą, przydatną lub kłopotliwą, ale na pewno nie odgrywającą istotnej roli w całej gospodarce. Kilka razy w Radzie miała miejsce dyskusja o roli sektora prywatnego. Rada opracowała też tezy, dotyczące handlu i usług, w którym obszarze rola prywatnego sektora była stosunkowo największa.

Sprawa prywatnego rzemiosła i handlu omawiana była na posiedzeniu Komisji Przeglądu Sytuacji Gospodarczej Kraju w dniu 6 kwietnia 1957 roku [AAN, URM 22/10]. Obecnych było kilku przedstawicieli organizacji kupieckich i rzemieślniczych⁸. Według jednego z zaproszonych (dyrektora Majkow-

⁸ W protokole nie ma podanych dokładnych funkcji tych przedstawicieli ani ich imion.

skiego z Ministerstwa Przemysłu Drobego i Rzemiosła), na początku 1957 roku istniało 109 tysięcy warsztatów zatrudniających 154 tysiące osób. W okresie „odwilży”, to jest od początku 1956 do początku 1957 roku, przybyło 19 tysięcy warsztatów zatrudniających około 25 tysięcy osób. Z tego przyrostu na II półrocze 1956 r. przypada 17 tysięcy warsztatów i 21 tysięcy zatrudnionych. Według Krzeczковского wartość produkcji prywatnych firm rzemieślniczo-przemysłowych w roku 1955 wyniosła 570 mln zł, co stanowiło 0,55% ogólnej produkcji przemysłowej Polski. „Przemysł prywatny w polskiej gospodarce narodowej nie ma praktycznie większego znaczenia” – mówił Krzeczkowski. „Twierdzenie takie jest słuszne w znaczeniu politycznym, natomiast jest niesłuszne w znaczeniu ekonomicznym i społecznym, a to z następujących przyczyn: jest rzeczą jasną, że jeśli chodzi o artykuły konsumpcyjne, to niepokrycie choćby jednego procentu zapotrzebowania powoduje perturbacje zarówno w cenach jak i w krążeniu pozostałych 99% towaru. Dlatego też w naszych warunkach ekonomiczne i społeczne znaczenie przemysłu prywatnego jest poważne”.

Dyrektor Jampel: „Przeciw zjawisku administracyjnego likwidowania handlu prywatnego, zjawisku pozbawionemu sensu ekonomicznego, wystąpił Komitet Centralny PZPR, który w lipcu 1955 roku wydał zalecenie komitetom powiatowym i wojewódzkim, ażeby ukrócić samowolę tych, którzy wbrew uchwałam partii i rządu, i wbrew interesom ludności likwidują sklepy prywatne. To spowodowało zahamowanie procesu likwidowania sklepów. Ale już na przełomie lat 1955/56 niektóre Wojewódzkie Rady Narodowe stosowały środki wypierania handlu detalicznego. Na przykład Prezydium Rad Narodowych województwa krakowskiego i katowickiego dokonały poważnego zmniejszenia stanu handlu prywatnego. W województwie krakowskim spadek tego handlu na przełomie lat 55/56 wynosi 674 sklepów, w województwie katowickim z 2179 ilość sklepów spadła na 1247. Jeśli chodzi o sieć handlu detalicznego, to stan na dzień 31 marca 1956 r. wynosi 10 980 punktów. Jeżeli chodzi o stan na 31 stycznia 1957 roku sieci sklepów handlu detalicznego, to wynosi on 18 588 czyli przyrost nastąpił w wysokości 7 tysięcy”.

Dyrektor Sikorski: „Wobec konstytucyjnego monopolu państwowego w handlu zagranicznym powstaje problem celowości utworzenia państwowo-prywatnych spółek. Powyższa forma umożliwiłaby elastyczne wykorzystanie doświadczeń i elastyczności fachowców, zachowując pełną dyspozycję państwa. W handlu zagranicznym niefachowość i ignorancja święciły największe triumfy z dużą szkodą dla kraju”.

Głosem domagającym się zwiększenia swobody dla prywatnego handlu i rzemiosła sprzeciwił się wiceprezes Narodowego Banku Polskiego Leopold Gluck: „Likwidacja rzemiosła nie może być rozpatrywana i oceniana tylko negatywnie, bo niektóre procesy likwidacji były pozytywne, zdrowe i słuszne, a inne negatywne. Tak samo padło stwierdzenie – powstają nowe przedsiębiorstwa (prywatne, przyp. WG.), którym grozi likwidacja. Cóż znaczy, grozi likwidacja? To będzie zjawisko pozytywne, tu zagra prawo wartości w stosunku do tych przedsiębiorstw (...) Tylko wtedy taka spółka (państwo-

wo-prywatna przyp. WG) ma sens, gdy prywatna strona wnosi istotny aport, a nie państwo”.

Innymi słowy – państwowo-prywatne spółki miały być, zdaniem wiceprezesa NBP formą nacjonalizacji, a nie prywatyzacji.

Członków Rady Ekonomicznej nurtowały problemy nie tyle ekonomiczne, ile ideologiczne, związane z istnieniem sektora prywatnego. Czy da się uzasadnić ideologicznie funkcjonowanie tego sektora, a jeśli tak, to w jakim zakresie.

Na kolejnym posiedzeniu Komisji Przeglądu Sytuacji Gospodarczej Kraju 13 kwietnia 1957 roku [AAN, URM 22/10] Stefan Barcikowski zauważył: „Czas pracy w handlu uspołecznionym przeważnie wynosi 8 godzin. Natomiast w handlu prywatnym jest rzeczą normalną, że otwiera się sklep spożywczy o 6 rano i zamyka o 20 lub 21. I ten sklepik jest pierwszym punktem sprzedaży pieczywa i nabiału dla ludzi pracy, którzy wcześniej wstają”.

Bobrowski: „Handel prywatny jest nie tylko dlatego potrzebny, żeby zapełnić lukę, ale żeby użyć terminu o dużej wadze – dopóki nie nauczymy się handlować, my – sektor uspołeczniony, to jest pożądane, żeby konkurencja szczupaka – sektora prywatnego, nas zmuszała do uczenia się handlu(...) Niewątpliwie na długi dystans gospodarka socjalistyczna nie przewiduje istnienia handlu prywatnego. Dlatego uczciwie trzeba mówić, żeby nikt nie miał poczucia jakiejś ukrytej myśli, ale z tej tezy nie wynika ani szybkość, ani brutalność likwidowania”.

Pajestka: „Najważniejsze jest, by naprawić handel uspołeczniony przez większą elastyczność”.

Wacław Jastrzębowski (Instytut Handlu Wewnętrznego): »Mówił profesor Lange, że ze swojego wyjazdu do Włoch przywiózł tego rodzaju pogląd, nurtujący wśród tamtejszej partii komunistycznej, że w zbudowanym socjalizmie jest miejsce i to niemal konieczne dla jakiejś przedsiębiorczości prywatnej. Może być również inny pogląd, którego ja osobiście jestem zwolennikiem, że nie ma tego miejsca”.

Eugeniusz Szyr⁹ [AAN, URM 22/10]: „Tolerowanie handlu prywatnego, tylko o ile wypełnia luki w handlu uspołecznionym. Co innego rzemiosło”.

Zdaniem Szyra rzemiosło produkuje nowe wartości, a handel zajmuje się jedynie ich dystrybucją. Nie ma zatem żadnego uzasadnienia, by istniał handel prywatny”.

Rada Ekonomiczna opracowała tezy „W sprawie przeprowadzenia zmian w handlu wewnętrznym” [AAN, URM 22/100]¹⁰, które w gruncie rzeczy skupiały się na zaleceniu pewnej racjonalności działania „uspołecznionego” handlu i gastronomii. Niektóre zalecenia brzmią dziś wręcz humorystycznie, na przykład: „Do najistotniejszych zmian należy:

- zniesienie obowiązujących dotychczas cenników i receptury;

⁹ Posiedzenie Komisji Przeglądu Sytuacji Gospodarczej Kraju z 27 kwietnia 1957 roku.

¹⁰ Dokument bez daty, prawdopodobnie z roku 1957.

– związanie wysokości uposażenia kelnerów z wysokością zrealizowanych rachunków po odliczeniu wódki”.

Opracowane zostały również „tezy w sprawie regulowania rzemiosła i przemysłu prywatnego oraz miejskiego handlu prywatnego” [AAN, URM 22/149]¹¹.

Tezy proponowały podział firm na trzy grupy:

1. nie korzystające z „deficytowego” zaopatrzenia,
2. korzystające z „deficytowego” zaopatrzenia,
3. pozostające pod specjalną kontrolą państwa (np. jubilerzy, hotele, gastronomia, produkcja kotłów).

Pierwsi mieliby ułatwiony dostęp do rynku, pozostali musieliby przechodzić skomplikowaną procedurę koncesyjną.

Tezy w sprawie handlu oraz tezy w sprawie rzemiosła nie odegrały takiej roli, jak tezy dotyczące modelu gospodarczego oraz dotyczące cen. Dla członków Rady najistotniejsze były rozwiązania, dotyczące państwowych przedsiębiorstw, szczególnie przemysłowych. Inne sektory traktowane były jedynie jako pomocnicze.

Koniec Rady Ekonomicznej

Według [Bobrowskiego, 1985, s. 261] trwanie Rady Ekonomicznej, powołanej pierwotnie na dwuletnią kadencję, zostało dwukrotnie przedłużone. Jednak trzecia kadencja, rozpoczynająca się w roku 1961, nie została zakończona. Rada Ekonomiczna przestała istnieć z powodu braku zainteresowania władz jej dokumentami. Czesław Bobrowski wyjechał na dłuższy czas za granicę, Michał Kalecki skupił się na konstruowaniu planu perspektywicznego. W Archiwum URM ostatni protokół z posiedzenia Rady pochodzi ze stycznia 1961 roku [AAN, URM 22/51]. Posiedzenie dotyczyło planu pięcioletniego na lata 1961-1965. Rada przestała też publikować swoje coroczne sprawozdania na temat sytuacji gospodarczej kraju. [Bobrowski, 1985 s. 242] utrzymuje, że krytyczne oceny sytuacji nie poddawane manipulacjom były jedną z przyczyn coraz większej irytacji władz i ostateczne przyczyniły się do zakończenia działalności przez Radę. Sprawozdań było ostatecznie cztery. Trzy pierwsze – za lata: 1957, 1958 i 1959 miały formę około 200-stronicowego raportu i były publikowane bez ingerencji cenzury [Bobrowski, 1985 s. 241-242]¹². Sprawozdanie za rok 1960 było znacznie krótsze. Bobrowski wspomina, że pojawiły się problemy polityczne i ostatecznie zrezygnowano z pełnej publikacji, zadowalając się broszurą dołączoną do numeru „Życia Gospodarczego” [Sytuacja, 1961]. Po kilku miesiącach zresztą (w czerwcu 1961 roku) ukazało się sprostowanie niektórych danych, podanych wcześniej [Uzupełnienie, 1961]. Nie miało ono większego znaczenia (zmiana szacunków statystycznych jest czymś normalnym), ale wskazywało na irytację władz niektórymi wskaźnikami. Według

¹¹ Dokument bez daty, prawdopodobnie z roku 1958.

¹² W Archiwum Akt Nowych zachowało się sprawozdanie za rok 1956, prawdopodobnie z połowy roku 1957, teczką 22/205.

skorygowanych danych płaca realna w roku 1960 spadła o 1,5%, nie zaś o ponad 2%, jak pierwotnie donoszono. Całe sprawozdanie Rady było zresztą utrzymane w tonie optymistycznym. Niski poziom spożycia, a właściwie jego spadek, wykazany przez Radę Ekonomiczną był w gruncie rzeczy jedynym punktem, który mógł budzić irytację władz. „W końcowym wyniku przebiegu roku był nie tylko pomyślny, ale charakteryzował się wyraźną równomiernością postępu” – stwierdzała Rada. „Wysoki, rekordowy poziom produkcji roku 1960 stwarza korzystny punkt wyjścia dla rozpoczynającego się planu 5-letniego”. A zatem była to raczej laurka niż krytyczna ocena przebiegu zjawisk ekonomicznych. Nie znaczy to byśmy mieli nie wierzyć Bobrowskiemu, który pisze, iż sprawozdania pokazujące mimo wszystko także niepowodzenia planów gospodarczych irytowały władze, w szczególności Gomułkę. Ale raczej nie to zadecydowało o zaprzestaniu prac Rady.

Najbardziej płodny okres jej działania to rok 1957. Wówczas opracowane zostały najważniejsze opracowania Rady. Trwały dyskusje i prace nad nowym modelem gospodarki socjalistycznej. W następnych latach dyskusje w Radzie dotyczyły głównie planowanych proporcji agregatów gospodarczych. [Bobrowski, 1985, s. 258-259] twierdzi, że w rozmowach kuluarowych członkowie Rady byli coraz bardziej sfrustrowani faktem, że ich pomysły się nie przebijają u władz, nie zamieniają się na konkretne decyzje. Ale z protokołów, pozostawionych w archiwum wynika, że bardziej odważnych pomysłów raczej nie było. Bobrowski uważa, że rok 1960 był ważną cezurą – oddzielającą okres reform i intelektualnej burzy od okresu stabilizacji. Gomułka, który centralizował w swoich rękach coraz więcej decyzji interesował się przede wszystkim konkretnymi. [Bobrowski, 1985, s. 261] wyraża przekonanie, że tezy Rady Ekonomicznej, siłą rzeczy ogólnikowe, niewiele Gomułkę obchodziły, gdyż nie odpowiadały na konkretne i doraźne problemy – jak zmobilizować załogi do bardziej wydajnej pracy, jak zapewnić zaopatrzenie, jak zrównoważyć bilans handlowy.

Z drugiej strony propozycje modelowe, przedstawiane przez Radę miały rozmaite luki, na które zwracano uwagę podczas spotkań Rady, a które były widoczne gołym okiem. Rada nie rozstrzygnęła kilku kluczowych problemów, takich jak:

- w jaki sposób zapewnić produkcję pewnych asortymentów, bez narzucania przedsiębiorstwom szczegółowego planu;
- w jaki sposób osiągać w gospodarce stan równowagi, pozostawiając decyzje w sprawie cen władzom centralnym;
- w jaki sposób zapewnić postęp techniczny;
- w jaki sposób zapewnić, by bodźce materialne były skuteczne, a jednocześnie nie prowadziły do nadmiernej dywersyfikacji dochodów;
- jak zapewnić efektywność inwestycji.

Dyskusja modelowa szybko zresztą wygasła. W 1960 roku „Nowa Kultura” przeprowadziła ankietę [Jak pomóc gospodarce narodowej, 1960]. Odpowiedziało na nią kilku członków Rady Ekonomicznej. Kalecki stwierdził krótko: „Najważniejszym zagrożeniem jest utrzymanie płac realnych na poziomie ro-

ku 1959". Bobrowski mówił: „Dwie rzeczy: skok wydajności i skrócenie cyklu inwestycyjnego określać będą podstawę wyjściową do następnej pięcioletki”. I tylko Brus przypominał o dyskusji nad modelem organizowania gospodarki: „Spośród wielu innych istotnych problemów, chciałbym zwrócić uwagę na dziedzinę, która do niedawna była jednym z głównych ośrodków zainteresowania opinii publicznej, a ostatnio – jak to często bywa – »wyszła z mody«. Chodzi mi mianowicie o tak zwaną problematykę modelu gospodarczego, czyli o zmiany w systemie zarządzania gospodarką narodową. Pojawiają się optymistyczne poglądy, że właściwie zasadniczą przebudowę systemu zarządzania gospodarką mamy już za sobą, a jeśli efekty nie spełniają oczekiwań, to przede wszystkim dlatego, że same oczekiwania były zbyt wybujałe”.

Rada nigdy nie odważyła się na przedstawienie alternatywy wobec funkcjonującego systemu gospodarki państwowej, centralnie planowanej. Można przypuszczać, że większość jej członków (być może wszyscy) była przekonana, że w ramach systemu gospodarki państwowej uda się poprzez drobne racjonalizacje uzyskać poprawę skuteczności gospodarowania. Ale pozostając wewnątrz paradygmatu gospodarki państwowej, centralnie planowanej, Rada nie była w stanie zaproponować rozwiązań, które w oczywisty sposób byłyby lepsze od systemu już funkcjonującego. Można przypuszczać, że członkowie władz do wielu pomysłów Rady nie mieli po prostu zaufania, dostrzegając w nich luki.

Nieco inną opinię wyraził Brus, z którym rozmawiałem w Oksfordzie w lutym 2002 roku¹³. Brus, który był jednym z wiceprzewodniczących Rady jest zdania, że reforma przygotowana przez tę instytucję była śmiała, jak na ówczesne czasy i zablokowana została przez kierownictwo PZPR, szczególnie Władysława Gomułkę. Jednocześnie profesor przyznał, że model proponowany przez Radę nie byłby w stanie prawidłowo funkcjonować. Wymagałby kolejnych korekt, które w coraz większym stopniu naruszałyby monopol PZPR w dziedzinie gospodarki i organizacji społeczeństwa. Paradoksalnie więc można powiedzieć, że to Gomułka miał rację, rezygnując z eksperymentów proponowanych przez Radę. Jeśli nie chciał decydować się na odejście od ortodoksyjnych rządów komunistycznych, nie mógł akceptować pomysłów, które ortodoksję tę rozsądzały. Pozostaje kwestia, czy model proponowany przez Radę mógł usprawnić działanie gospodarki. Na to pytanie nie ma łatwej odpowiedzi, gdyż sam model zawarty w tezach Rady Ekonomicznej oraz kilku innych dokumentach był jedynie szkicem, a jak wiadomo w polityce gospodarczej diabeł zwykle tkwi w szczegółach. Doświadczenia z lat 80., gdy reformowanie gospodarki socjalistycznej sięgnęło tak daleko, jak tylko mogło, a większość tez Rady Ekonomicznej z 1957 została zrealizowana z nadatkiem, pokazują, że istota problemu leżała gdzie indziej. Próby zreformowania gospodarki socjalistycznej sprawiły, że jedne problemy, z którymi borykali się rządzący, zniknęły, a w ich miejsce pojawiały się nowe. Gospodarka nie stawiała się przez to bardziej efektywna.

¹³ Kilkogodzinna rozmowa miała miejsce 16 lutego 2002.

Bibliografia

Archiwum Akt Nowych,teczki URM

Bobrowski Cz., [1985], *Wspomnienia ze stulecia*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin.

Bobrowski Cz., [1957], *Socjalistyczna Jugosławia*, Książka i Wiedza, Warszawa,.

Bobrowski Cz., [1957], *Etapy przebudowy modelu gospodarczego*, „Nowe Drogi” 12/57.

Brus W., [1957], *System jugosłowiański z bliska*, „Życie Gospodarcze”, 1,2,3,5/1957, 7, 14, 21 I i 3 II.

Brus W., [1957], *Koncepcje bodźców opartych na zysku*, „Życie Gospodarcze”, 25/57, 23 VI.

Brzeski A., Kurowski S., [1957], *Model*, „Po Prostu”, 25/57 z 23 VI.

Drewnowski J., [1990], *Autobiografia*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, nr 4.

Dyskusja o polskim modelu gospodarczym, [1957], Książka i Wiedza, Warszawa.

Dziennik Ustaw, nr 53/56.

Dziennik Ustaw 77/58.

Fidelski R., [1957], *O eksperymentach gospodarczych*, „Nowe Drogi” 12/57.

Formela K., [1990], *Koncepcja funkcjonowania gospodarki centralnie planowanej w pracach Rady Ekonomicznej*, 1957-61, Szkoła Główna Planowania i Statystyki, Wydział Ekonomiczno-Społeczny, Warszawa.

Główny J., Niegowski J., [1956], *Z obrad II Zjazdu Ekonomistów Polskich*, „Nowe Drogi” 6/1956.

Jak Pomóc gospodarce narodowej, [1960], „Nowa Kultura” 1/60, 3 I.

Jeziorski T., Kowalska M., [1989], *Prawdy i mity. I posiedzenie Rady Ekonomicznej*, „Życie Gospodarcze” 50/89.

Jeziorski A., Petz B., [1988], *Historia gospodarcza Polski Ludowej 1944-1985*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Jeziorski A., Leszczyńska C., [1997], *Historia Gospodarcza Polski*, Wydawnictwo Key Text, Warszawa.

Kalecki M., [1957], *Schemat nowego systemu bodźców i nakazów*, „Życie Gospodarcze” 29/57, 21 VII.

Kalecki M., [1982], *Dzieła*, tom 3, *Socjalizm. Funkcjonowanie i wieloletnie planowanie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Kalecki M., [1956], *Rady robotnicze, a centralne planowanie*, „Nowe Drogi” 11-12/56.

Kierunki reformy. Projekt., [1981], Książka i Wiedza, Warszawa.

Komunikat o składzie Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów, [1957], „Trybuna Ludu” 26/57 z 27 stycznia.

Kurowski S., [1957], *Na temat radzieckiej reformy gospodarczej*, „Po Prostu”, 19/1957.

Lange O., [1961], *Pisma ekonomiczne i społeczne 1930-1960*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Lange O., [1986], *Dzieła*, tom 8, *Działalność naukowa i społeczna, 1904-1965*, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.

Lipiński E., [1957], *Wywiad*, „Trybuna Ludu”, 23/57 z 28 stycznia.

Łukawer E., [1997], *Z historii polskiej myśli ekonomicznej 1945-1995*, OLYMPUS – Centrum Edukacji i Rozwoju Biznesu, Wyższa Szkoła Bankowości, Finansów i Zarządzania, Warszawa. *Monitor Polski*, 94/56.

Monitor Polski nr 101/56.

Projekt tez Rady Ekonomicznej w sprawie kształtowania cen, [1957], „Życie Gospodarcze” 51-52/57 z 28 XII.

Sytuacja gospodarcza kraju w roku 1960, [1961], „Życie Gospodarcze”, 14/61, 2 IV.

Uzupełnienie do przeglądu sytuacji gospodarczej kraju w roku 1960, [1961], „Życie Gospodarcze” 25/61, 18 VI.